

Zamieszczona w dzisiejszym numerze ilustracja przedstawia sędziwą staruszkę w towarzystwie jej opiekunki siostry Władysławy, zakonnicy ze zgromadzenia Rodziny Maryi, które to zgromadzenie zajmuje się mniej więcej od 10 lat zarządem zakładu opieki ubogich, ku zupełnemu tych zadowoleniu.

## Po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego w Petersburgu.

Dzień 31 października b. r. będzie w historii Rosji dniem epokowym, dniem przełomu, granicą między Rosją dawną, opartą na samodzierżawiu, a słonecznym świtem Rosji odrodzonej, konstytucyjnej. W dniu tym bowiem car Mikołaj II. obwieścił poddanym swego olbrzymiego imperium, że nadaje im wolność w całym tego słowa znaczeniu, że przypuszcza naród cały do udziału w rządach, że nadaje konstytucję. Długo na ten dzień uroczysty czekała Rosja, a z nią świat cały, nic więc dziwnego, że kiedy w nadnewskiej stolicy ogłoszono wieczorem manifest carski, tłumy wyległy na ulice, aby pochodami uroczystymi za-



**Stuletnia staruszka:** Justyna Borkowska, 101 licząca staruszka, w towarzystwie swej opiekunki, siostry Władysławy.

manifestować swą radość, aby godnie uczcić ten dzień, który acz mglisty i chłodny, przyniósł im słoneczny dar: wolność.

Petersburg, który przez kilka tygodni przedtem jakby zamarł, jak gdyby przestał żyć, w oczekiwaniu czegoś niezwykłego, ożywił się nagle, jakby różdżką czarodziejską tknięty. W oknach zajaśniały od dawna niewidziane światła, z balkonów i ca-

chów powiewały chorągwie i sztandary, a w powietrzu nie milknącym echem rozlegała się pieśń radości i tryumfu. Ulice i place zaroily się od ludności, rozentuzymowanej, pełnej jakiejś nieznanego przedtem radości; uroczyste pochody snuły się po mieście wśród śpiewów i okrzyków na cześć wolności. Policja i wojsko nie zatrzymywały tłumów, aby nie zamącić uroczystego nastroju, jaki owładnął całą ludność. Wszystkie serca biły radością, wszystkie piersi podnosiły się śpiewem, jakby w te masy naraz wstąpił inny duch, jakby wchłaniały w siebie nowe jakieś, ożywcze promienie.

Tłumy przeciągały ulicami bez przeszkody. Tu i ówdzie spotykano wprawdzie uzbrojone oddziały wojska, ale oficerowie najspokojniej rozmawiali z przywódcami tłumów, jak to widać na zamieszczonej obok rycinie, wojsko usuwało się, a tłumy szły dalej, manifestując swoją radość i zwycięstwo wolności.

Przed mieszkaniem Wittego, którego wpływom w znacznej części należało przypisać nadanie konstytucji, zebrały się również tłumy, aby uczcić twórcę pokoju. Entuzjazm powszechny ogarnął całe miasto, które jedna godzina, ukazanie się manifestu konstytucyjnego, nagle ożywiła z martwoty i jakby wskrzesiła do nowego życia.

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy obok fotografie, przedstawiające pochód uroczysty w Petersburgu w chwili, kiedy przywódcy porozumiewają się z oficerami na jednej z głównych ulic nadnewskiej stolicy, oraz pochód tłumów, zdążających przed mieszkanie Wittego.

## Srebrne gody pp. Jonaszów.

„Srebrne wesele powinno się właściwie nazywać żelaznem, tyle żelaznych sił, tyle zdrowia żelaznego potrzeba, aby przez dwadzieścia pięć lat wytrzymać w jarzmie małżeńskim“ — powiedział, p. Jonasz jednemu z licznych swych przyjaciół, gdy mu ten składał życzenia z powodu „doczekania“ tej radośnej rocznicy. — Proszę jednak nie myśleć, że p. Jonasz powiedział to seryo. Z pewnością nie! Był to tylko jeden z niezliczonych dowcipów, którymi p. Jonasz śmieje się przy każdej sposobności jak z rękawa. Że nie było tak źle p. Jonaszowi przez te dwadzieścia pięć lat „niewoli“ małżeńskiej, widać z całej jego postawy, z czerstwego i zdro-

wiem tryskającego oblicza, widać z humoru, który go nigdy nie opuszcza — mimo 57 lat życia, które ma za sobą. Ta czerstwość p. Jonasza zdumiewa tem bardziej, że człowiek ten od długiego lat szeregu ogromną większość swych sił intelektualnych i czasu swego publicznej poświęca pracy, pracy — jak powszechnie wiadomo — ogromnie wyczerpującej i niszczącej zdrowie.

P. Maurycy Jonasz, pochodzący z rodziny od lat z górą 400 zamieszkałej we Lwowie, urodził się tam w roku 1848, w tym pamiętnym w dziejach tego miasta roku bombardacji. Ukończywszy szkoły



**Srebrne gody pp. Jonaszów:** Maurycy Jonasz, właściciel domu bankowego we Lwowie.

średnie i akademię handlową w Wiedniu, wstąpił do lwowskiego banku hipotecznego, a po kilkunastu latach pracy w tej instytucji założył przed laty ośmnastu własny dom bankowy, który obecnie należy do pierwszorzędných we Lwowie. Równocześnie rozpoczął działalność publiczną, a rozpoczął ją w radzie miejskiej Lwowa, gdzie od razu wybił się na czoło wśród szeregów „ojców“ miasta. Pracuje zawsze bardzo gorliwie w sekcjach i komisjach, na pełnej radzie zabiera głos w każdej ważniejszej sprawie — a mówi z wielką swadą i bardzo rozsądnie — słowem należy do najpożyteczniejszych członków reprezentacji miejskiej. Jest p. Jonasz dalej członkiem lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej — członkiem zboru izraelskiego itd.

(Dalszy ciąg na stronie 12).



**Po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego w Petersburgu:** Oficerowie oddziału kozaków porozumiewają się z przywódcami pochodu na jednej z głównych ulic Petersburga po ogłoszeniu konstytucji. (Według fotografii).